

Piotr Majer

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ORCID <https://orcid.org/0000-0003-0820-6743>

Próba powołania Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej w 1981 roku i współczesne spory związane z tą inicjatywą

Streszczenie: Na przełomie maja i czerwca 1981 r. w Milicji Obywatelskiej podjęto próbę utworzenia związku zawodowego, która zakończyła się niepowodzeniem. Po latach liderzy tej inicjatywy prezentują kolidujące z sobą ustalenia i oceny działań z tym związanych, co prowadzi do animozji osobistych. Przyczyny różniące w spojrzeniu retrospektywnym reprezentantów zwartych niegdyś środowisk, prezentujących w okresie aktywności w miarę jednorodne postawy, są bardzo złożone – od niespełnionych ambicji osobistych do odmiennych systemów wartości. Amplituda przesłanek mieszcząca się w tych dwóch uwarunkowaniach brzegowych jest niezmiernie szeroka i stąd wykluczająca w zasadzie możliwość ich obiektywnego zdiagnozowania. Stąd w artykule pominięto próbę wyjaśnienia psychologicznych przyczyn animozji między uczestnikami prezentowanej inicjatywy, koncentrując uwagę na przybliżaniu zarzutów o charakterze faktograficznym. Realizując takie zamierzenie badawcze zaprezentowano jednocześnie zwięzłe ustalenia przybliżające genezę tej inicjatywy oraz próbę jej realizacji.

Słowa kluczowe: Polska, Milicja Obywatelska, związek zawodowy, funkcjonariusz, animozje

Wprowadzenie

Działalność związków zawodowych w policji – analizowana w procesie dziejowym, była wykluczana bądź w różnym stopniu reglamentowana przez pierwszą połowę XX w. Po II wojnie światowej taka forma organizacji policjantów była stopniowo akceptowana w krajach Europy Zachodniej, natomiast dalej uznawana za niedopuszczalną po drugiej stronie „żelaznej kurtyny”, w państwach tworzących tzw. obóz demokracji ludowej. Zarysowane w największej zwięzłości, a przez to i w uproszczeniu, zasady związane z działalnością związkową w formacjach policyjnych, wyjaśniają podstawowe przyczyny, dla których nie zaistniała ona zarówno w Policji Państwowej II Rzeczy-

pospolitej, jak i w Milicji Obywatelskiej (MO) okresu powojennego. W II Rzeczypospolitej próbę taką zainicjowano, co prawda, na początku 1919 r., ale na skutek ostrej reakcji władz policyjnych, które określały ją mianem zarazy związkowej, została ona szybko zdławiona i dalej nie podejmowana¹. Musiało minąć przeszło 60 lat, by dopiero w 1981 r. koncepcja taka pojawiła się ponownie.

Działania na rzecz powołania Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO

Strajki lipcowo-sierpniowe 1980 r., a w ich konsekwencji powstanie „Solidarności”, uruchomiły wiele procesów, których materialne następstwa musiały zostać odłożone w czasie. Ta modelowa prawidłowość związana jest z próbą powołania w MO związku zawodowego jej funkcjonariuszy. Przesłanki tej inicjatywy, tak jak cały okres określany niekiedy mianem „karnawału” „Solidarności”, były niezmiernie złożone. Z jednej strony funkcjonariusze ośmieleni narastającymi żądaniem reform, formułowanymi przez wiele środowisk, zaczęli również zgłaszać tego rodzaju postulaty dotyczące resortu spraw wewnętrznych. Co charakterystyczne, pierwszym miejscem ich artykulacji były najczęściej struktury PZPR, a ich materialna treść dotyczyła zarówno problemów wewnętrznych jednostek, jak i rysowanych w szerszej perspektywie. Na ten nurt milicyjnej kontestacji, współgrający z atmosferą w kraju, nakładał się nurt przeciwny, wyrastający głównie z atmosfery presji na funkcjonariuszy resortu. Zarzucano im bowiem różnego rodzaju przywileje – w tym materialne, a także wypominano grzechy przeszłe, w rodzaju tłumienia wystąpień społecznych, czy też nadużywania siły podczas interwencji. Nierzadko pojawiały się też osądzenia o dokonywanie przestępstw, głównie o charakterze korupcyjnym². Środowisko milicyjne generalnie uznawało te zarzuty za nie w pełni uzasadnione, a tym samym krzywdzące. Stąd oczekiwało ono przede wszystkim rzetelnego poinformowania społeczeństwa o sytuacji materialnej milicjantów, która odbiegała od upowszechnianej, oraz wyjaśnienia podstawowych zadań milicji, odmiennych od realizowanych przez Służbę Bezpieczeństwa. Ponieważ działania takie podejmowane przez oficjalne

¹ Inicjatywa ta wiązana jest z działaniami podejmowanymi na przełomie 1918 i 1919 r. przez funkcjonariuszy Komendy Milicji Miejskiej w Warszawie. 12 grudnia 1918 r. ich reprezentanci zwołali zebranie założycielskie, na którym przyjęli statut Związku Zawodowego Milicjantów, wybrali jego zarząd oraz postanowili o wydawaniu związkowego pisma pt. „Milicjant”. W MSW inicjatywę tę zaczęto bezzwłocznie neutralizować, wykorzystując proces ujednoczenia samorządowych organów porządkowych w Policję Komunalną. 10 stycznia 1919 r. kierownictwo MSW zażądało natychmiastowego rozwiązania Związku Zawodowego Milicjantów, a elementem presji była lustracja kandydatów do służby w Policji Komunalnej. Podjęto też działania wobec zespołu redakcyjnego tygodnika „Milicjant”. W ich wyniku 2 marca 1919 r. zmienił on nazwę na „Policjant”, a z jego strony tytułowej zniknął dopisek, iż jest „organem związkowym”. Szerzej S. Kopka, *Niebieski związek*, Warszawa 2005; P. Majer, *Prawo policjantów do zrzeszania się i zasada apolityczności w polskich formacjach policyjnych w latach 1918–2002*, „Przegląd Policyjny” 2009, nr 1 (93).

² Patrz szerzej, W. Mikusiński, *Ruch związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r. Zarys historii*, Warszawa 2015, s. 14–19; I. Sierański, *Wspomnienia przewodniczącego Ogólnokrajowego Komitetu Założycielskiego ZZ FMO 1981–1986*, Toronto 2012, s. 10.

organy lub w ich imieniu były dla społeczeństwa mało wiarygodne i nieprzekonujące, inicjatywa musiała z czasem przejść na stronę bezpośrednio zainteresowanych. Wobec tego, iż forma związkowa jako miejsce artykułowania społecznych oczekiwań przeżywała wówczas swój renesans, rzeczą niemal nieuchronną było pojawienie się takiej inicjatywy również w milicji. Jeden z pierwszych wyraźnych tego symptomów miał miejsce 11 maja 1981 r. na posterunku w Krościenku-Szczawnicy³. Jego funkcjonariusze opowiedzieli się wtedy za powołaniem związku zawodowego milicjantów, zażądali też wyjaśnienia przyczyn oddawania przez resort obiektów sanatoryjnych i szpitali, a także ujawnienia liczby milicjantów poległych podczas konfliktów społecznych⁴. Niewiele później, bo 16 maja, w Kompanii Zmotoryzowanej i Patroli Piesznych KW MO w Łodzi postanowiono powołać Komitet Obrony Praw Funkcjonariuszy MO Garnizonu Łódzkiego⁵.

Znaczącym impulsem, prowadzącym do bezpośrednich działań zmierzających do powstania Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO, było zdarzenie jednostkowe – aresztowanie sierż. Henryka Sepielaka z V Komisariatu MO Katowice-Szopienice, podejrzanego o spowodowanie 1 maja 1981 r. śmierci górnika, Jana Siminiaka⁶. W opinii miejscowych funkcjonariuszy MO, zarzut postawiony obwinionemu był niezasadny⁷. Dodatkowo uznali oni, że kierownictwo KW MO w Katowicach gotowe będzie w imię tzw. świętego spokoju poświęcić ich kolegę, nie zapewniając mu odpowiedniej ochrony prawnej. W związku z tym 23 przedstawiciele jednostek woj. katowickiego, na spotkaniu 20 maja 1981 r. w V Komisariacie MO w Katowicach-Szopienicach, ustaliło 17-punktową listę żądań⁸. Jest rzeczą znaną, że na liście tej, oprócz postulatów dotyczących uwolnienia aresztowanego dzielnicowego i wyjaśnienia jego sytuacji, znalazły się żądania daleko wykraczające poza bezpośredni powód zgromadzenia, które dotyczyły zarówno potrzeby zmian w milicji, jak i obrony jej funkcjonariuszy. Mieściły się one więc modelowo w sygnalizowanych wyżej dwóch podstawowych nurtach żądań, reformatorskim i roszczeniowo-zachowawczym. Te ostatnie wyrażane były takimi postulatami, jak oczekiwanie udzielenia społeczeństwu pełnej informacji o warunkach socjalno-bytowych funkcjonariuszy (pkt 9) czy wynagradzanie za przepracowane godziny

³ W. Mikusiński, *Prekursorzy związkowców policyjnych*, „Gazeta Policyjna” 1997, nr 22.

⁴ W okresie od lipca 1980 do grudnia 1981 r. resort spraw wewnętrznych przekazał innym podmiotom 116 obiektów o powierzchni użytkowej około 16 tys. m. kwadratowych. Zostały one zaadaptowane głównie na szpitale, przedszkola, szkoły. Podaję za: J. Tomasiak, *Próby osłabienia i rozbicia organów bezpieczeństwa i porządku publicznego przez kontrrewolucyjne siły NSZZ „Solidarność”*, Warszawa 1982, s. 16.

⁵ W. Mikusiński, op. cit.

⁶ Szerzej o tzw. sprawie szopienickiej, patrz: S. Kopka, *Zakazany związek. 10 dni, które wstrząsnęły aparatem*, Warszawa 2006, s. 22–24.

⁷ Po części, choć nie do końca mieli oni rację. J. Siminiak zginął bowiem faktycznie na terenie komisariatu, przy czym bezpośrednim sprawcą nie był obwiniony milicjant, H. Sepielak, lecz kierownik referatu kryminalnego oraz kierowca, którzy pobili ze skutkiem śmiertelnym zatrzymanego górnika; szerzej: ibidem, s. 24.

⁸ Uchwała jednostek terenowych woj. katowickiego podjęta w dniu 20. 05. 1981 r. w Komisariacie 5 – tym MO Katowice Szopienice; w zbiorach własnych autora.

nadliczbowe i dni wolne od pracy na tych samych zasadach, co w zakładach cywilnych (pkt 7)⁹. Nurt reformatorski można było natomiast bez trudu dostrzec w dezyderacie dotyczącym ustawowego rozgraniczenia zakresu działania MO i SB (pkt 3), czy też zaprzestania wykorzystywania milicji do celów politycznych (pkt 6). Zebrani zastrzegli sobie ponadto prawo do utworzenia związku zawodowego funkcjonariuszy MO. O postulatach poinformowali inne jednostki milicyjne telefonogramem. Najszybciej na tę informację zareagowało kierownictwo służbowe milicji. Tego samego dnia, tj. 20 maja, do V Komisarjatu MO w Katowicach-Szopienicach przybył ówczesny zastępca komendanta głównego MO, gen. Józef Beim. Jego rozmowy z zebranymi nie przyniosły jednak efektów.

Próba utworzenia związku zawodowego funkcjonariuszy MO w 1981 r., której bezpośredni impuls dała zasygnalizowana wyżej tzw. sprawa szopienicka, jest generalnie znana w sferze podstawowej dla niej faktografii. Szczegółowe ustalenia w tym zakresie poczynił współorganizator planowanego związku zawodowego, Wiktor Mikusiński, który przedstawił je zarówno w pracach wydawanych własnym sumptem¹⁰, jak i w klasycznych wydawnictwach¹¹. Inny współorganizator niedoszłego związku, Ireneusz Sierański, opublikował z kolei obszernie wspomnienia, wzbogacone aneksem zawierającym liczne dokumenty związane głównie z próbą utworzenia związku¹². Spojrzenie z zewnątrz jest natomiast udziałem Sławoja Kopki, który zaprezentował je w kilku pracach. W pierwszej z nich, dotyczącej generalnie genezy i działalności NSZZ Policjantów¹³, przedmiotowemu dla tego artykułu problemowi poświęcił rozdział II zatytułowany *Ruch związkowy w Milicji Obywatelskiej*. Tę ostatnią problematykę rozwinął w kolejnej pracy¹⁴,

⁹ Zatrudnienie w MO, z punktu widzenia prawnego było służbą, w związku z czym nie respektowano prawa funkcjonariuszy do wynagrodzenia za przepracowane godziny nadliczbowe. Formą rekompensaty – nie zawsze stosowaną – była możliwość „odbioru” przepracowanych godzin nadliczbowych, poprzez udzielenie dnia wolnego od służby.

¹⁰ W. Mikusiński, *Ruch związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r. : zarys historii*, Warszawa 2015; tenże, *Ruch reformatorsko-związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r. w garnizonach szczecińskim i koszalińskim oraz gorzowskim i zielonogórskim na tle ruchów reformatorskich funkcjonariuszy MO w kraju*, Warszawa 2013; tenże, *Ruch reformatorsko-związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r. w garnizonach na terenie dzisiejszego województwa śląskiego (Katowice, Bielsko-Biala, Częstochowa): referat przygotowany z okazji 30. rocznicy ruchu i odsłonięcia tablicy pamiątkowej 1.06.2011 r. w Szkole Policji w Katowicach*, Warszawa 2011; tenże, *Ruch reformatorsko-związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r. w garnizonach bydgoskim, toruńskim i wrocławskim (obecne woj. kujawsko-pomorskie)*, Warszawa 2013.

¹¹ W. Mikusiński, *Milicjant w opozycji*, „Karta” 2002, nr 35, s. 81–117; tenże, *Ruch związkowy funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej w 1981 roku (zarys historii i wybrane zagadnienia)*, [w:] *95 lat służb policyjnych w Polsce*, red. E. Ura, S. Pieprzny, Rzeszów 2015, s. 494–508; tenże, *Niezależny ruch związkowy w Milicji Obywatelskiej w Polsce południowo-wschodniej w latach 1981–1990*, [w:] *W służbie państwu i społeczeństwu: z dziejów formacji policyjnych na Podkarpaciu (1919–2019)*, red. M. Skiba, P. Szopa, Rzeszów–Warszawa 2019, s. 178–198; tenże, *Na miarę strachu i rozsądku : „Solidarność” a ruch związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r.*, „Więź” 2005, nr. 12, s. 83–97.

¹² I. Sierański, op. cit.

¹³ S. Kopka, *Niebieski Związek*, Warszawa 2005. Autor problematykę tę kontynuował w pracy, *Spełnione marzenie: lat 25*, Warszawa 2015.

¹⁴ S. Kopka, *Zakazany Związek. 10 dni, które wstrząsnęły aparatem*, Warszawa 2006.

zastrzegając w jej posłowie, że nie jest to naukowa monografia ani źródło historyczne, ale opowieść o czasach sprzed 25 lat. Zastrzeżenie to było w pełni zasadne, bowiem publikacja ta ma klasyczne cechy pracy popularnonaukowej. Jej celem było upowszechnienie, w przystępnej językowo formie oraz atrakcyjnej narracji, mało znanego epizodu z obfitującego w wydarzenia 1981 r. Ta opowieść, jak ją określił autor, została oparta na zróżnicowanym materiale źródłowym – dokumenty, relacje, wywiady, skromna literatura – niemniej brak aparatu naukowego w formie m.in. przypisów i bibliografii, osłabia jej wartość poznawczą. Pewnym dopełnieniem wskazanej literatury przedmiotu są artykuły autora niniejszego tekstu¹⁵, których – ze zrozumiałych powodów – nie opatrzone w tym miejscu komentarzem. Inne publikacje dotyczące omawianej problematyki, w tym praca E. Lajdorfa i A. Radzickiego¹⁶, choć były publikowane z intencją wzbogacenia wiedzy o próbie utworzenia związku zawodowego w MO, to spełniają w tym zakresie znacznie skromniejszą rolę od wyżej wskazanych. Zasygnalizować również należy dość liczne już prace kwalifikacyjne dotyczące ruchu związkowego w organach policyjnych – licencjackie¹⁷ i magisterskie, niektóre wartościowe merytorycznie, lecz ze względu na ograniczoną dostępność, spełniające niewielką rolę poznawczą.

Ustalenia zaprezentowane w przywołanych pracach pozwalają na odtworzenie podstawowej sekwencji zdarzeń związanych z próbą utworzenia w 1981 r. związku zawodowego w MO. Na ich podstawie należy przyjąć, że upowszechnione w środowisku milicyjnym postulaty, przyjęte na spotkaniu 20 maja 1981 r. w V Komisariacie MO w Katowicach-Szopienicach, wzbudziły znaczny odzew. W wielu jednostkach, głównie szczebla podstawowego¹⁸, odbyły się spontaniczne zebrania – często jako tzw. otwarte zebrania komórek PZPR, podczas których analizowano treść i zakres postulatów sformułowanych przez funkcjonariuszy z Katowic. W Lublinie np. inicjatywę w tym zakresie podjęli funkcjonariusze IV Komisariatu MO przy ul. Lipowej, którzy 25 maja na nadzwyczajnym zebraniu Oddziałowej Organizacji PZPR nr 12 przy tej jednostce podjęli uchwałę, w której poparli wszystkie katowickie postulaty. Dodatkowo zdecydowano o wysłaniu delegacji

¹⁵ P. Majer, *Prawo policjantów do zrzeszania się i zasada apolityczności w polskich formacjach policyjnych w latach 1918–2002*, „Przegląd Policyjny” 2009, nr 1 (93), s. 32–51; tenże, *Geneza Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów*, [w:] *O prawie i jego dziejach księgi dwie. Studia ofiarowane Profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestopięciolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin*, red. M. Mikołajczyk, J. Ciągwa, P. Fiedorczyk, A. Stawarka-Rippel, T. Adamczyk, A. Drogoń, W. Organiściak, K. Kuźmich, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok, 2010, t. II, s. 637 – 654; *Geneza związków zawodowych funkcjonariuszy i pracowników Policji*, [w:] *95 lat służb policyjnych w Polsce*, red. E. Ura, S. Pieprzny, Rzeszów 2015, s. 467–493.

¹⁶ E. Lajdorf, A. Radzicki, *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej: ludzie, fakty, daty... 1981–1982*, Białystok 2011.

¹⁷ Cykl takich prac powstał np. w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych na prowadzonym przez autora tego tekstu seminarium dyplomowym w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie.

¹⁸ W. Mikusiński ustalił, że uchwała z 20 maja wpłynęła w dniach 23–24 maja do jednostek terenowych w 18 województwach; vide W. Mikusiński, *Ruch związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r.: zarys historii...*, s. 35

do Katowic, która poznać miała na miejscu sytuację, będącą przedmiotem konfliktu¹⁹. Podobne działania występowały w innych milicyjnych jednostkach²⁰.

Wytypowani i mający upoważnienie swych jednostek funkcjonariusze przebywali w Katowicach w ostatnich dniach maja 1981 r. Doszło wtedy do pierwszych osobistych spotkań milicjantów o takich poglądach, którzy wtedy mogli się przekonać, że zgłaszane przez nich postulaty są sobie bliskie, a jeden z podstawowych dotyczył utworzenia Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO. O tym, że teza ta nie jest gołosłowna, świadczy niemal równoczesne powstanie pod koniec maja 1981 r. komitetów założycielskich związku zawodowego funkcjonariuszy MO w trzech województwach – krakowskim, katowickim i warszawskim. W tych trzech ośrodkach pojawiła się też niemal równocześnie inicjatywa stworzenia ogólnokrajowej reprezentacji związkowej. Formalnie pierwszeństwo przypadło Krakowowi, gdzie delegaci jednostek garnizonu powołali 25 maja Tymczasowy Komitet Założycielski Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO²¹. Większe znaczenie miały jednak działania w dwóch pozostałych ośrodkach, które wyznaczyły na 1 czerwca spotkania w sprawie wyłonienia ogólnopolskiej struktury związków zawodowych funkcjonariuszy MO.

Do Katowic dotarło ostatecznie ponad stu delegatów²². Bez łączności z Warszawą, gdyż linie telefoniczne ośrodka, w którym odbywało się spotkanie, zostały zablokowane, zdecydowano o utworzeniu Tymczasowego Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO²³. W dotyczącej tego uchwale zastrzeżono jednakże, że decyzja ta będzie obowiązywać pod warunkiem, że nie zostanie zdublowana przez podobne gremium, jakie miało zebrać się w Warszawie. W międzyczasie delegaci potwierdzili, że i w stolicy doszło do spotkania z większą liczbą delegatów niż w Katowicach. Postanowili więc przenieść swoje obrady do Warszawy, gdzie dotarli 2 czerwca nad ranem. Nastąpiło wtedy połączenie obu zjazdów.

Okoliczności i powody zwołania podwójnego założycielskiego zjazdu związku budziły od początku zrozumiałe zainteresowanie. Jedna z wersji tłumaczyła to względami bezpieczeństwa – na wypadek próby storpedowania zjazdu przez kierownictwo resortu. S. Kopka, który zebrał relacje od milicyjnych związkowców, nie podziela tego poglądu. Twierdzi, iż wobec braku ośrodka koordynacyjnego, tego rodzaju celowa asekuracja była niemożliwa. Jego zdaniem, dwa „konkurencyjne” zjazdy były efektem spontaniczności działania i równoległego podejmowania inicjatywy w kilku województwach²⁴.

¹⁹ J. Kucio, *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Policjantów garnizonu lubelskiego (1990–1994)*, pr. dyplomowa napisana pod kier. P. Majera, Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie 1999 r., s. 7–8.

²⁰ Vide, W. Mikusiński, *Ruch związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r.: zarys historii...*, s. 35.

²¹ Ibidem, s. 36; S. Kopka, *Zakazany związek...*, s. 40–43.

²² W. Mikusiński, *Ruch związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r.: zarys historii...*, s. 52.

²³ Ibidem, s. 52.

²⁴ S. Kopka, *Zakazany związek...*, s. 57.

W Warszawie idea związkowa została podjęta w Batalionie Patrolowym Komendy Stołecznej MO. Jej zwolennicy, którym przewodził sierżant Ireneusz Sierański, zawiązali 24 maja grupę inicjatywną tymczasowego związku zawodowego MO garnizonu Warszawa, która w dniach 25–26 maja została przekształcona w Tymczasowy Komitet Założycielski Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO²⁵. 27 maja gremium to zdecydowało o zwołaniu w dniu 1 czerwca zjazdu delegatów jednostek MO. Opracowano także „Uzasadnienie powołania NSZZ Funkcjonariuszy MO”²⁶.

Zjazd, mimo dezaprobaty kierownictwa MSW i MO dla tej inicjatywy²⁷, rozpoczął się zgodnie z ustaleniami 1 czerwca. Liczba uczestniczących w nim delegatów oscylowała między 700 a 1000, co – jak na około stutysięczną formację – było wielkością znaczną. Formalnie udokumentowano obecność 637 funkcjonariuszy – z 37 województw²⁸, którzy podpisali listy obecności krążące wśród zgromadzonych. Ich głosami, wieczorem pierwszego dnia obrad powołano Ogólnopolski Komitet Założycielski Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO²⁹, a także jego władze. Przewodniczącym został Wiktor Mikusiński z Warszawy, a wiceprzewodniczącymi Edward Szybka z Krakowa i Kazimierz Kolinka z Łodzi³⁰. W trakcie obrad wyartykułowano przesłanki niezbędności powołania związku, zaliczając do nich: pogorszenie warunków pracy i socjalno-bytowych funkcjonariuszy, brak poczucia bezpieczeństwa, spowodowanego atakami społeczeństwa i przypisywaniem im win za wszystkie konflikty społeczno-polityczne, brak ochrony w postępowaniach służbowych. Celem związku miało więc być przywrócenie zaufania społecznego, reprezentowanie funkcjonariuszy wobec przełożonych i czynników zewnętrznych, ochrona interesów funkcjonariuszy, przywrócenie praworządności z zachowaniem obowiązujących zasad ustrojowych i organizacyjnych resortu³¹. Cele te miał definiować Statut Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO, do opracowania którego zobowiązano wyłonione władze. Miały one również przygotować wniosek w sprawie rejestracji związku; został złożony w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie 12 czerwca 1981 r.

Skala poparcia dla związku zawodowego w MO, jak i sama jego idea, były dla kierownictwa resortu spraw wewnętrznych niepokojące; stąd postanowiło ono niezwłocznie spacyfikować tę inicjatywę. Znaczącym tego sygnałem było już pierwsze spotkanie nowo wybranego prezydium OKZ ZZFM O z reprezentacją Ministerstwa Spraw Wewnętrz-

²⁵ I. Sierański, op. cit, s. 16–17.

²⁶ W. Mikusiński, *Ruch związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r.: zarys historii...*, s. 51.

²⁷ Ibidem, s. 54.

²⁸ Ibidem, s. 54.

²⁹ Delegaci, aby oddalić posądzenia o konotacje polityczne tego związku, zdecydowali by w jego nazwie nie występowały określenia – niezależny i samorządny, które wówczas kojarzone były powszechnie z NSZZ „Solidarność”.

³⁰ Komunikat nr 1 ze spotkania; w zbiorach własnych autora. Opublikowany [w:] S. Kopka, *Zakazany związek...*, s. 69–70.

³¹ W. Mikusiński, *Ruch związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r.: zarys historii...*, s. 54–55.

nych³². Mimo iż przedmiotem rozmów miały być problemy nurtujące funkcjonariuszy, to rozmówcy uzależnili ich podjęcie od zakończenia obrad w Warszawie. Jedyńm taktycznym ustępstwem na rzecz związkowców było zapewnienie, że nie będą wyciągane konsekwencje służbowe wobec funkcjonariuszy, którzy uczestniczyli w tworzeniu ruchu związkowego. Związkowcy ulegli dyktatowi strony rządowej i pojęli decyzję o zawieszeniu obrad. Ich drugą część zaplanowano na 9 czerwca. W tym czasie uczestnicy obrad mieli w swoich jednostkach złożyć relacje z przebiegu zjazdu. Prezydium zobowiązało się natomiast do kontynuowania rozmów z kierownictwem resortu lub innymi upoważnionymi gremiami reprezentującymi stronę rządową.

W dniach 2–7 czerwca przedstawiciele OKZ ZZFMO – w zmieniającym się składzie osobowym, spotykali się kilkakrotnie z różnymi gremiami reprezentującymi zarówno resort spraw wewnętrznych, jak i struktury nadrzędne. Wśród tych ostatnich decydującą rolę pełniło Prezydium Komisji Koordynacyjnej do spraw Umocnienia Praworządności i Przestrzegania Porządku Publicznego przy Prezydium Rządu, któremu przewodził gen. dyw. Czesław Kiszczak. Czytelne wykrystalizowanie stanowisk obu stron nastąpiło 6 czerwca, kiedy reprezentanci związku z komunikacie nr 5 oznajmili, że: „...komisja rządowa stanowczo sprzeciwiła się możliwości powstania związku zawodowego w MO i proponuje utworzenie innej organizacji na mocy uchwały Rady Ministrów.³³” Odnosząc się do tego stanowiska w komunikacie stwierdzono, że: „Komitet Założycielski MO stoi na stanowisku, że jedyną możliwością załatwienia wszystkich problemów nurtujących funkcjonariuszy MO jest utworzenie związku zawodowego³⁴. Dzień później, w komunikacie nr 7 adresowanym do wszystkich funkcjonariuszy MO, strona związkowa potwierdziła impas w rozmowach oznajmiając, że: „...zostały zawieszony rozmowy z Komisją Rządową do dn. 9. 06. 1981 r. z powodu niemożności ustalenia wspólnego stanowiska³⁵. W tym samym piśmie zapowiedziano, bez jednoznacznego uzgodnienia ze stroną rządową, że jej reprezentant weźmie udział w drugiej części Zjazdu, w celu przedstawienia stanowiska rządu.

8 czerwca 1981 r. – a więc w przeddzień zapowiedzianej drugiej tury zjazdu, która nie została przez związkowców odwołana³⁶ – kierownictwo resortu ogłosiło stan podwyższonej gotowości do działań, co między innymi skutkowało zakazem opuszczania

³² Ibidem, s. 57; S. Kopka, *Zakazany związek...*, s. 71–72. I. Sierański twierdzi natomiast, że delegaci po trzygodzinnym oczekiwaniu zostali przyjęci przez delegację rządową, której przewodził gen. Czesław Kiszczak, vide I. Sierański, op. cit., s. 26.

³³ Komunikat nr 5/81, w zbiorach własnych autora. Opublikowany [w:] S. Kopka, *Zakazany związek...*, s. 93.

³⁴ Ibidem.

³⁵ Komunikat nr 7/81 do wszystkich funkcjonariuszy MO, w zbiorach własnych autora. Opublikowany [w:] S. Kopka, *Zakazany związek...*, s. 94.

³⁶ Druga tura odbyła się ostatecznie 9 czerwca, w znacznie uszczuplonym składzie. Zebrani m.in. zaświadczili statut związku oraz zobowiązali władze do podjęcia starań o jego rejestrację.

miejsca zakwaterowania przez funkcjonariuszy. Rozpoczęto również inne akcje skierowane wobec sympatyków związku, których paleta była urozmaicona; poczynawszy od indywidualnych perswazji wobec liderów związkowych, a skończywszy na zaproponowaniu powołania substytutu związków zawodowych, w postaci Rad Funkcjonariuszy MO³⁷. Działania te sprawiły, że skala poparcia dla związku uległa załamaniu³⁸. W konsekwencji coraz bardziej osamotnieni liderzy, dystansujący się dotąd od sporów politycznych, zaczęli porzucać tę neutralność, ewoluując w kierunku NSZZ „Solidarność”. Współpraca ta, postrzegana i traktowana z największą wrogością przez kierownictwo resortu, została pogłębiona 25 września 1981 r., kiedy w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie wyznaczono rozprawę rejestracyjną Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO. Przybyli na nią, oprócz przedstawicieli wnioskodawców, także reprezentanci NSZZ „Solidarność”. Gdy sąd ogłosił zawieszenie postępowania w powyższej sprawie, grupa ta, licząca około 70 osób, na znak protestu zajęła pobliską halę Klubu Sportowego „Gwardia”, proklamując strajk okupacyjny. Jednak wobec groźby użycia siły, protestujący po kilku godzinach opuścili halę.

W grudniu 1981 r. milicyjni związkowcy, wobec nieskuteczności dotychczasowych działań, zdecydowali o rozszerzeniu i zradykalizowaniu form protestu. Z jednej strony postanowiono uciec się do formy najdrastyczniejszej – strajku głodowego; z drugiej uzyskano wsparcie Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. 11 grudnia 1981 r., na ostatnim przed wprowadzeniem stanu wojennego posiedzeniu, podjęła ona uchwałę, w której zagwarantowała wszelką pomoc – prawną, propagandową, materialną, organizacyjną – służącą rejestracji Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO. Dzień wcześniej na terenie stoczni im. A. Warskiego w Szczecinie około 20 byłych milicjantów, zwolnionych ze służby za działalność związkową, podjęło zapowiadany strajk głodowy. Stan wojenny nie tylko przerwał ten protest, ale spowodował, że idea budowy związku zawodowego w MO upadła. Jej zdeklarowani rzecznicy znaleźli się poza służbą, a często i poza krajem.

Współczesne spory dotyczące próby utworzenia Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO

Idea utworzenia związku zawodowego w MO – tak jak większość tego rodzaju inicjatyw – miała swoich liderów. Pewną prawidłowością jest również to, że z czasem ich

³⁷ 2 listopada 1981 r. Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie ich tworzenia. Ogłoszenie stanu wojennego działania te przerwało. Rady zostały zalegalizowane na gruncie prawa stanowionego w ustawie z 14 lipca 1983 r. O urzędzie ministra spraw wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów (DzU PRL 1983, nr 38, poz. 172). 7 kwietnia 1984 r. w Warszawie odbyła się I Krajowa Konferencja Rad Funkcjonariuszy MO, co zwińczyło proces ich tworzenia. Szerzej L. Łukaszuk, *Rady Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Geneza i rola w świetle uchwały nr 231 Rady Ministrów z dnia 2 listopada 1981 r.*, Warszawa 1982.

³⁸ W Zjeździe w dniu 9 czerwca uczestniczyło 377 delegatów, w tym 223 z garnizonu stołecznego, vide W. Mikusiński, *Ruch związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r.: zarys historii...*, s. 64.

drogi rozchodzą się, czemu towarzyszą różniące się interpretacje wydarzeń i procesów, w których nie tylko uczestniczyli, ale często współtworzyli. Ten nie najlepszy scenariusz dotknął także liderów prezentowanych wyżej wydarzeń, a skalę i poziom emocji z tym związanych oddaje recenzja wspomnień I. Sierańskiego sporządzona przez W. Mikusińskiego, którą autor zatytułował *Wspomnienia Ireneusza Sierańskiego, czyli emigracyjne frustracje i sfalszowane dokumenty (recenzja)*³⁹. Ponieważ inna praca poświęcona próbie utworzenia związku zawodowego w MO – E. Lajdorfa i A. Radzickiego⁴⁰, w podstawowej części prezentowała wspomnienia I. Sierańskiego, W. Mikusiński również ją zdezawuował pisząc, że jest ona: „...niewiarygodna, fałszująca historię ruchu związkowego milicjantów w 1981 r. i w znacznej mierze mająca cechy paszkwilu”⁴¹. W ten spór uwikłany też został S. Kopka, autor przywołanych wyżej prac dotyczących próby utworzenia związku zawodowego w MO. W. Mikusiński ich wartość ocenił również krytycznie, co oddaje swego rodzaju motto jego uwag do tych prac oznajmiające: „Obie publikacje S. Kopki w zakresie historii ruchu związkowego funkcjonariuszy MO w 1981 r. są niewiarygodne. Nie przywiązuje on wagi do rzetelności przekazu, w większości opiera się na plotkach i domysłach, pomija dokumenty przeczące jego tezom, lub manipuluje ich treścią. Nie wyjaśnia licznych sprzeczności w treści tych publikacji, za to przedstawia przebieg wydarzeń bardzo tendencyjnie, starając się uwiarygodnić nieprawdziwe opowieści swego informatora”⁴². Adresat tych zarzutów nie pozostał na nie głuchy, odpowiadając W. Mikusińskiemu, że mógłby: „...na to wszystko wzniesić ramionami, gdyby nie liczni czytelnicy, a zwłaszcza uczestnicy wydarzeń z 1981 r., którzy nie pozwalają mi na »odpuszczenie Mikusińskiemu pola«. Pola, jak twierdzą, zawłaszczono przez osobę, która nie ma moralnego prawa do wypowiedziania się na ten temat, gdyż w przekonaniu głównych aktorów wydarzeń w maju, czerwcu 1981 r. odegrał on co najmniej kontrowersyjną rolę...”⁴³. Również Antoni Duda przewodniczący Zarządu Głównego NSZZ Policjantów – wydawca prac S. Kopki, zdezawuował zarzuty W. Mikusińskiego, oceniając w kierowanej do niego korespondencji, że mają one: „...w zasadzie tę samą treść i występują w nich te same określenia, które zapewne wbrew Pańskim intencjom są przejawem złości, zaciętrzewienia, postawy bliskiej zemsty”⁴⁴.

Przyczyny różniące w spojrzeniu retrospektywnym reprezentantów zwartych niegdyś środowisk, prezentujących w okresie aktywności w miarę jednorodnie postawy, są

³⁹ W. Mikusiński, *Wspomnienia Ireneusza Sierańskiego, czyli emigracyjne frustracje i sfalszowane dokumenty (recenzja)*, Warszawa 2013, nakład własny.

⁴⁰ E. Lajdorf, A. Radzicki, op. cit.

⁴¹ W. Mikusiński, *Recenzja publikacji E. Lajdorfa i A. Radzickiego „Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, Ludzie, fakty, daty 1981–1982”*, Warszawa 2012, s. 3.

⁴² W. Mikusiński, *Recenzja publikacji S. Kopki „Niebieski Związek” oraz „Zakazany Związek”*, Warszawa 2007, nakład własny, 2.

⁴³ S. Kopka, *Zakazany związek...*, s. 188.

⁴⁴ Ibidem.

bardzo złożone – od niespełnionych ambicji osobistych do odmiennych systemów wartości. Amplituda przesłanek mieszcząca się w tych dwóch uwarunkowaniach brzegowych jest więc niezmiernie szeroka i stąd wykluczająca w zasadzie możliwość ich obiektywnego zdiagnozowania. Nie jest więc celem tego artykułu wyjaśnienie przyczyn animozji między uczestnikami prezentowanej inicjatywy, lecz wyłącznie przybliżanie zarzutów o charakterze faktograficznym.

Realizując takie zamierzenie badawcze należy na wstępie zastrzec, że decydujące działania na rzecz powołania związku zawodowego w MO miały miejsce na przełomie maja i czerwca 1981 r. i były nasycone dużą intensywnością różnego rodzaju inicjatyw i decyzji, podejmowanych przez zespoły o zmieniających się konfiguracjach osobowych. Ta dynamika zdarzeń powoduje, jak można sądzić, np. mało precyzyjne operowanie nazwą własną projektowanej organizacji. E. Lajdorf i A. Radzicki w tytule swojej pracy określili ją mianem Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, której to nazwy używał też I. Sierański. Ich krytyk W. Mikusiński nie negując, iż taka nazwa również występowała, wyjaśnia jednakże, że pojawiła się ona w kilku garnizonach milicyjnych, w tym w garnizonie warszawskim. Niemniej, aby oddalić ewentualne skojarzenia z nazwą własną „Solidarności”, w dniu 1 czerwca podczas inauguracji Zjazdu delegatów projektowanego Związku przyjęto, że dwa określenia sugerujące identyfikację ideową z NSZZ „Solidarność” – niezależny, samorządny – nie będą używane i stąd nazwa własna została ustalona na Związek Zawodowy Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej⁴⁵. Dążność W. Mikusińskiego do precyzyjnego operowania tą nazwą własną należy naturalnie cenić. Nie wydaje się jednak, by pojawiające się w pracach inne nazwy własne wynikały z nagannych przesłanek, są, jak sadzę, raczej dowodem na pewien nieunikniony chaos towarzyszący tej inicjatywie oraz jej epizodyczność, uniemożliwiająca ugruntowanie się w świadomości poprawnych znaków identyfikacyjnych Związku. Kilka innych zarzutów formułowanych przez W. Mikusińskiego ma podobny charakter, wynikający z niedostatecznej precyzji przekazywanej faktografii. Wobec S. Kopki ma np. pretensje, że używa błędnej nazwy warszawskiej jednostki – Batalion Pogotowia i Patroli Zmotoryzowanych, bowiem w styczniu 1981 r. została ona przemianowana na Batalion Patrolowy KS MO; gani go za podanie, iż wniosek o rejestrację Związku został złożony 11 czerwca, gdyż nastąpiło to dzień wcześniej; dziwi się, że w podrozdziale „Szopienicka iskra” podniósł kwestie formułowania przez milicjantów w Szczecinie i Policach szeregu postulatów, a nie dostrzegł ich działań organizacyjnych⁴⁶.

Opublikowane przez W. Mikusińskiego recenzje prac, przypominających związkową inicjatywę milicjantów, zajmują około 130 stron tekstu. Czyni to niewykonalnym od-

⁴⁵ W. Mikusiński, *Recenzja publikacji E. Lajdorfa i A. Radzickiego...*, s. 5–6; idem, *Wspomnienia Ireneusza Sierańskiego, czyli...*, s. 7.

⁴⁶ W. Mikusiński, *Recenzja publikacji S. Kopki „Niebieski Związek”...*, s. 4–5.

niesienie się do nawet części podnoszonych przez niego zarzutów. Wydaje się jednak, iż 3 kwestie w tym sporze odgrywają rolę kluczową. Pierwsza dotyczy okoliczności wyboru W. Mikusińskiego na przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej (OKZ ZZFMO), druga – okresu sprawowania przez niego tej funkcji, trzecia i zarazem najistotniejsza – interpretacji podpisania przez stronę związkową protokołów ustaleń ze stroną rządową.

Co do pierwszej kwestii. We wszystkich przekazach dotyczących ruchu związkowego w MO nie budzi kontrowersji przekonanie, iż liderem tego ruchu w garnizonie warszawskim był sierżant I. Sierański. Ponieważ zjazd założycielski projektowanego Związku odbywał się w Warszawie, on też był powszechnie typowany na przewodniczącego jego tymczasowych struktur. Tymczasem, ku ogólnemu zaskoczeniu, w momencie konstituowania organów Związku I. Sierański nie wyraził zgody na kandydowanie na funkcję przewodniczącego OKZ ZZFMO. W swoich wspomnieniach decyzję tę wyjaśnił presją, jaką miał na niego wyrzucić członek kierownictwa służbowego KS MO sugerujący, że rola przewodniczącego powinna zostać powierzona oficerowi. Miało to mieć korzystny wpływ na argumentację w nieuchronnych rozmowach z gremiami władzy politycznej i służbowej, dotyczących legalizacji związku. Jednocześnie ów rozmówca I. Sierańskiego miał wskazać por. W. Mikusińskiego jako odpowiedniego kandydata do tej funkcji. I. Sierański przystał na tę propozycję i skutecznie rekomendował – rzekomo nieznanego sobie wcześniej – W. Mikusińskiego na przewodniczącego OKZ ZZFMO, czego później żałował⁴⁷. W. Mikusiński okoliczności te przedstawia odmiennie. Twierdzi, że nie był dla I. Sierańskiego osobą anonimową, bowiem znali się z racji wspólnej służby w Komendzie Stołecznej MO, a także działań prozwiązkowych w Warszawie poprzedzających zjazd założycielski projektowanego związku. W jego ocenie I. Sierański odmówił kandydowania do roli przewodniczącego bowiem: „...nie wytrzymał napięcia i przestraszył się odpowiedzialności, lub, jak mówią jego koledzy, dowódca Batalionu miał na niego haka i zabronił mu dalszej aktywności, obawiając się, że straci przez niego swoje stanowisko, gdyż nie potrafi zdyscyplinować jednostki”⁴⁸. Obydwa te argumenty nie są przekonujące, gdyż kilka dni później I. Sierański objął funkcję przewodniczącego OKZ ZZFMO – podjął więc odpowiedzialność, a haki były albo nieskuteczne, albo ich nie było. Inne jeszcze powody tej decyzji personalnej podaje S. Kopka. Twierdzi, że I. Sierański w dniu Zjazdu był przeziębiony i zachrypnięty, co miało mu przeszkadzać w prowadzeniu obrad oraz nieuchronnych rozmowach ze stroną rządową⁴⁹. W świetle tych wypowiedzi i wyjaśnień faktyczne powody rezygnacji I. Sierańskiego z kandydowania w dniu 1 czerwca na funkcję przewodniczącego OKZ ZZFMO pozostają niejasne.

⁴⁷ I. Sierański, op. cit., s. 24–25.

⁴⁸ W. Mikusiński, *Wspomnienia Ireneusza Sierańskiego, czyli...*, s. 24.

⁴⁹ S. Kopka, *Zakazany związek...*, s. 70.

Niemniej przyjęcie tej funkcji przez W. Mikusińskiego stało się zapewne przyczyną antagonizmu między nim a I. Sierańskim. Antagonizmu, należy dodać, narastającego z czasem, w który wplątani zostali inni organizatorzy i zwolennicy związku⁵⁰.

Kwestia druga będąca przedmiotem kontrowersji jest łatwiejsza do wyjaśnienia. Otóż I. Sierański twierdzi, że reprezentacja strony związkowej, której przewodził W. Mikusiński, spotkała się z dniem 2 czerwca z komisją rządową, w efekcie czego wyraziła zgodę na rezygnację z tworzenia związku zawodowego na rzecz bliżej nieokreślonych rad milicyjnych. Treść tego porozumienia miała wzburzyć uczestników Zjazdu, w efekcie czego W. Mikusiński – wedle opublikowanych wspomnień I. Sierańskiego – miał zostać pozbawiony prawa podejmowania decyzji bez akceptacji prezydium⁵¹. W innej wersji swoich wspomnień I. Sierański był bardziej radykalny, bowiem utrzymywał, że wówczas: „zakończyło się przewodniczenie pana Mikusińskiego oraz jego działalność w związku milicyjnym”⁵². Oceny te nie przystają jednak do „rzeczywistości archiwalnej”. Zachowana dokumentacja, w dużej części opublikowana, dowodzi bowiem, że W. Mikusiński pełnił z pełnymi atrybutami rolę przewodniczącego OKZ ZZFMO do 9 czerwca, sygnując swoim podpisem wiele dokumentów, m.in. komunikat nr 7 z 7 czerwca 1981 r. adresowany do wszystkich funkcjonariuszy MO, a informujący o zawieszeniu rozmów ze stroną rządową⁵³. Jego podpis widnieje również na protokole ustaleń z rozmów z komisją rządową, przeprowadzonych w dniach 2 i 5. 06. 1981 r. W. Mikusiński występował tam jako przewodniczący delegacji związkowej, a Cz. Kiszczak jako przewodniczący komisji rządowej⁵⁴. Chaos związany z czasem pełnienia przez W. Mikusińskiego funkcji przewodniczącego OKZ ZZFMO jest głównie pokłosiem posiedzenia prezydium OKZ ZZFMO w dniu 9 czerwca. Dokonano wówczas formalnej zmiany na stanowisku przewodniczącego OKZ ZZFMO, którym został I. Sierański. Protokół z tego posiedzenia został jednak antydatowany na 2 czerwca. Stąd istnieje pozorna rozbieżność w dokumentach. Ten z 9 czerwca, antydatowany na 2 czerwca, zawiera informację o objęciu funkcji przewodniczącego przez I. Sierańskiego, podczas gdy dokumenty związkowe wytworzone w okresie 2–9 czerwca funkcję tę dalej przyporządkowują W. Mikusińskiemu. W świetle tych ustaleń należy przyjąć, że W. Mikusiński przestał formalnie przewodzić strukturom związku dopiero 9 czerwca.

⁵⁰ Jednym z licznych tego świadectw jest fragment recenzji W. Mikusińskiego oznajmiający: „W swych publikacjach Sierański ukrywa zarówno moją działalność, jak i tych, których nie zalicza do swoich wyznawców, np. Andrzeja Siennickiego, czyni absurdalne zarzuty szkodliwej działalności, np. Krzysztofowi Durkowi i Leszkowi Marciniakowi...”, W. Mikusiński, *Wspomnienia Ireneusza Sierańskiego, czyli...*, s. 5.

⁵¹ I. Sierański, op. cit., s. 26.

⁵² S. Kopka, *Zakazany związek...*, s. 73.

⁵³ Kserokopia Komunikatu w zbiorach własnych autora. Komunikat opublikowany w S. Kopka, *Zakazany związek...*, s. 94. Autor przywołując jego treść, nie zamieścił jednak adnotacji o osobie sygnującej Komunikat, a był nią W. Mikusiński.

⁵⁴ Vide S. Kopka *Zakazany związek...*, s. 86–87.

Trzecia kwestia różniąca środowisko byłych działaczy i sympatyków prowiązkowych w MO – zdecydowanie najbardziej istotna z merytorycznego punktu widzenia i stąd niezmiernie emocjonalnie odbierana – dotyczy interpretacji efektów rozmów ze stroną służbową i rządową. Doszło do nich już 1 czerwca – w pierwszym dniu Zjazdu, kiedy delegacja OKZ ZZFMO na czele z W. Mikusińskim spotkała się z delegacją MSW. Przebieg tych rozmów relacjonowany jest w literaturze bardzo chaotycznie. I. Sierański pisze, że rozmówcą był wówczas Cz. Kiszczak, który zażądał deklaracji o odstąpieniu od tworzenia związku zawodowego w MO⁵⁵. S. Kopka twierdzi, że rozmówcy reprezentowali niższy szczebel niż reprezentacja MSW, nie definiując w konkluzji efektów tych rozmów, a przywołując jedynie wspomnienia uczestników Zjazdu tego dotyczące⁵⁶. Z kolei W. Mikusiński dość zwięźle potwierdza, że rozmówcami byli wyżsi urzędnicy MSW, a efektem rozmów miało być zakończenie zjazdu jako warunek przystąpienia do rozmów z delegacją rządową⁵⁷. Stanowisko drugiej strony tych rozmów, tj. MSW, jest czytelne, bowiem wynika z komunikatu sygnowanego przez dyrektora generalnego w tym ministerstwie, Bonifacego Jedynaka. Oznajmił w nim m.in., że kierownictwo MSW nie może wyrazić zgody na utworzenie związku zawodowego funkcjonariuszy, a warunkiem podjęcia rozmów z komisją rządową miało być opuszczanie przez uczestników Zjazdu zajmowanych pomieszczeń w budynku Batalionu Patrolowego KS MO do godz. 9.00 w dniu 2.06.1981 r. Przekazane uczestnikom Zjazdu warunki wzbudziły ich emocjonalne oceny – w tym dotyczące członków delegacji⁵⁸. Charakterystyczne są tu wspomnienia I. Sierańskiego, który sytuację tę spuentował następująco: „Delegacja wróciła na zjazd tuż przed północą. Jej przewodniczący W. Mikusiński nie potrafił sensownie zdać relacji z przebiegu rozmów, wydukał jedynie, że możemy tworzyć rady milicyjne i że musimy się rozjechać bo jest to warunek do prowadzenia dalszych rozmów, które na dodatek kontynuowane będą jedynie na temat rad milicyjnych, a nie związków zawodowych. Na sali powstało wielkie poruszenie. B. Marsiske wykrzyczał, że przewodniczący zdradził. Reszta go poparła”⁵⁹. Mimo przywołanej przez I. Sierańskiego atmosfery zebrani przystali na część wynegocjowanych uzgodnień, decydując o przerwaniu obrad Zjazdu do 9 czerwca.

Podstawowe rozmowy dotyczące zalegalizowanych form zrzeszania się milicjantów odbyły się między 2 a 5 maja 1981 r. Ich stronami z jednej strony była delegacja OKZ ZZFMO, której przewodził W. Mikusiński, z drugiej Prezydium Komisji Koordynacyjnej do spraw Umocnienia Praworządności i Przestrzegania Porządku Publicznego

⁵⁵ I. Sierański, op. cit., s. 26.

⁵⁶ S. Kopka *Zakazany związek...*, s. 73–74.

⁵⁷ W. Mikusiński, *Ruch związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r.: zarys historii...*, s. 57.

⁵⁸ Vide S. Kopka *Zakazany związek...*, s. 73–74.

⁵⁹ I. Sierański, op. cit., s. 26.

przy Prezydium Rządu, któremu przewodził gen. Cz. Kiszcza. W ich efekcie przyjęto 5 maja ustalenia, z których najbardziej ważące stwierdzało, że: „W organach Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa nie mogą być tworzone związki zawodowe, dlatego też w celu instytucjonalnego zagwarantowania interesów funkcjonariuszy resortu spraw wewnętrznych zostaną powołane w tym resorcie organy przedstawicielskie, których nazwa zostanie ostatecznie ustalona w dokumentach powołujących te organy”⁶⁰. Powyższe ustalenie niweczyło de facto związkową inicjatywę, miało więc niezmiernie istotne merytoryczne znaczenie. Stąd też jest ono oceniane przez byłych działaczy prozwiązkowych w sposób skrajnie odmienny. W. Mikusiński, który przewodniczył stronie związkowej i podpisał porozumienie, ocenia je z perspektywy czasu jako swego rodzaju wybieg taktyczny. W jego interpretacji utworzenie organizacji zawodowej, choć bez nazwy „związek zawodowy” miało umożliwić zwolennikom reform ich realizację. Nie była to więc rezygnacja ze związku zawodowego, a jedynie czasowe ustępstwo, ze względu na sytuację polityczną⁶¹. Główny adwersarz W. Mikusińskiego I. Sierański prezentuje diametralnie inną ocenę tego porozumienia. Stojąc na stanowisku, że pierwszy przewodniczący był swego rodzaju „koniem trojańskim” organów MSW, uważa, że celowo wkiął organizowany związek w rozmowy ze stroną rządową, by zniweczyć tę ideę. Przypisuje mu przy tym duże wyrafinowanie, bowiem aby zdjąć z siebie odpowiedzialność, dążył do tego by porozumienie kończące rozmowy podpisali także inni członkowie delegacji OKZ ZZFMO. W ocenie I. Sierańskiego zamysł ten powiódł się 5 czerwca 1981 r., co, jak konkluduje: „...zakończyło debatę panów Kiszcza i Mikusińskiego na temat związków zawodowych w MO”⁶². Porozumienie z 5 czerwca uznaje więc nie – jak W. Mikusiński – za taktyczne ustępstwo, lecz za sprzeniewierzenie się idei związku. Jednak odnosząc się do przesłanek, jakie rzekomo kierowały jego adwersarzem, jak również przebiegu rozmów i ich efektów, bliski jest teorii spiskowej, co bardzo osłabia jego argumentację.

Jak zazwyczaj w takich sytuacjach, stosunkowo wyważone jest stanowisko strony spoza podstawowego sporu, w tym wypadku wyrażane przez S. Kopkę. Podaje on, na podstawie zebranych informacji od członków delegacji OKZ ZZFMO, że strona związkowa podczas rozmów poddana była dużej presji – politycznej, służbowej, fizycznej, emocjonalnej. To powodowało narastającą różnicę stanowisk wśród członków delegacji. O podpisaniu porozumienia mieli zdecydować w głosowaniu, które zostało wygrane – jak podaje jeden z uczestników – stosunkiem głosów 4:3 za przyjęciem ustaleń⁶³. Wspomnienia innych członków delegacji są mniej precyzyjne, niemniej wynika z nich, że zgoda na podpisanie porozumienia nie była jednostronną decyzją jej przewodniczącej

⁶⁰ Cyt. za, W. Mikusiński, *Ruch związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r.: zarys historii...*, s. 60.

⁶¹ W. Mikusiński, *Wspomnienia Ireneusza Sierańskiego...*, s. 32.

⁶² I. Sierański, op. cit., s. 26.

⁶³ S. Kopka *Zakazany związek...*, s. 88.

go, jak sugeruje I. Sierański, lecz stanowiskiem większościowym. Te ustalenia pozwoliły S. Kopce na uzasadnione dywagacje dotyczące motywów tej decyzji. Nie wyklucza on bowiem jej zróżnicowanych przesłanek pisząc, że być może: „...związkowcy myśleli, że przechytrzą rozmówców ze strony rządowej, a być może mieli już pełną świadomość, że więcej osiągnąć się nie da, ostatecznie, że być może jeszcze da się odwrócić bieg wydarzeń. A może faktycznie się przerazili tym, jak daleko zabrnęli”⁶⁴.

Niezależnie od intencji i kalkulacji członków delegacji OKZ ZZFM O porozumienie, gdyby trzymać się literalnie jego ustaleń, oznaczało rezygnację z tworzenia związku zawodowego milicjantów. Dla części liderów tego ruchu takie ustępstwo było nie do zaakceptowania. To wówczas zapewne porażkę zaczęto utożsamiać z przewodniczącym delegacji W. Mikusińskim, obarczając go odpowiedzialnością za podjęte zobowiązania. Stąd następnego dnia, tj. 6 czerwca prezydium OKZ ZZFM O zdystansowało się od tych ustaleń, oznajmiając w Komunikacie nr 5, że: „...jedyną możliwością gwarantującą rozwiązanie wszystkich problemów funkcjonariuszy MSW jest utworzenie związku zawodowego”⁶⁵. Reperkusją personalną była natomiast decyzja tego gremium zabraniająca: „...komisji ds. obrad z komisją rządową podejmowania jakichkolwiek rozmów dotyczących stworzenia niezwiązkowej organizacji funkc. MO i składania podpisów pod jakimikolwiek ustaleniami bez skontaktowania się z plenum osobiście w pełnym składzie”⁶⁶. Trzy dni później – co było już przedmiotem uwag, W. Mikusiński został formalnie zastąpiony w funkcji przewodniczącego OKZ ZZFM O przez I. Sierańskiego.

Zakończenie

Kilkakrotnie przywoływany w tym tekście S. Kopka swoją pracę, dotyczącą próby utworzenia związku zawodowego funkcjonariuszy MO w 1981 r., zatytułował *Zakazany związek. 10 dni, które wstrząsnęły aparatem*. O ile pierwszy człon tego tytułu nie budzi zastrzeżeń, bowiem właściwie sygnalizuje stosunek ówczesnych organów państwa do inicjatywy zrodzonej wśród milicjantów, to jego drugi człon technicznie nadmiernym optymizmem. Idea związku pojawiła się bowiem tylko w jednej z formacji ówczesnego resortu spraw wewnętrznych i zyskała dość ograniczone grono zdeklarowanych sympatyków. Jej epizodyczność i dalece niepełna dokumentacja nie pozwalają na w pełni wiarygodne szacowanie skali poparcia. Stąd oceny te są diametralnie odmienne. Jedni, tak jak I. Sierański, są przekonani o bez mała masowej identyfikacji milicjantów z ideą związku⁶⁷, podczas gdy inni są w tych ocenach bardziej powściągliwi. Dał temu wyraz

⁶⁴ Ibidem, s. 86.

⁶⁵ Ibidem, s. 93.

⁶⁶ Ibidem.

⁶⁷ Takie stanowisko wynika z całości jego wspomnień, jak i wprost z niektórych sformułowań. Pisze np.: „Warto sobie wyobrazić, jak bardzo środowisko milicyjne było zdeterminowane. Tak bardzo mieliśmy dość

m.in. W. Mikusiński pisząc: „...z zebranych przez mnie podczas wieloletniej kwerendy dokumentów i ponad 200 relacji działaczy wynika, że milicyjny ruch związkowy miał niewielki zasięg: jawnie poparło go ok. 20% funkcjonariuszy, czyli ci, którzy liczyli na uzyskanie zgody kierownictwa resortu. Pozostali byli przeciwni tej koncepcji lub czekali na rozwój wydarzeń, aby poprzeć ruch, gdy będzie to dozwolone. Po dwutygodniowym entuzjazmie środowisko funkcjonariuszy MO odwróciło się od nas, gdy minister spraw wewnętrznych zakazał działalności związkowej i polecił zwolnić (zresztą na bardzo dobrych warunkach) tych, którzy od tego nie odstąpią. Milicjanci nie mieli najmniejszego zamiaru walczyć z władzą, woleli być do niej zaliczani”⁶⁸. Niezależnie jednak od trafności tej oceny i poprawności zawartych w niej szacunków, idea związku i próba jego organizacji nie wstrząsnęły aparatem. Jego gremia kierownicze bardzo sprawnie spacyfikowały bowiem zarówno projektowaną strukturę, jak i jej najbardziej oddanych orędowników. Nie spowodowało to żadnych masowych protestów, zarówno w resorcie spraw wewnętrznych, jak i w milicji, nie mówiąc o otoczeniu zewnętrznym resortu. Ma więc chyba rację W. Mikusiński twierdząc, że milicjanci nie mieli zamiaru walczyć z władzą, woleli być do niej zaliczani. To przesądziło o niepowodzeniu próby powołania w 1981 r. Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Szkoda tylko, że pamięć o tej inicjatywie poróżniła jej liderów.

Bibliografia

- Kopka S., *Niebieski związek*, Warszawa 2005.
- Kopka S., *Spełnione marzenie: lat 25*, Warszawa 2015.
- Kopka S., *Zakazany związek. 10 dni, które wstrząsnęły aparatem*, Warszawa 2006.
- Kucio J., *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Policjantów garnizonu lubelskiego (1990–1994)*, pr. dyplomowa napisana pod kier. P. Majera, Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie 1999.
- Lajdorf E., Radzicki A., *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej : ludzie, fakty, daty... 1981–1982*, Białystok 2011.
- Łukaszuk L., *Rady Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Geneza i rola w świetle uchwały nr 231 Rady Ministrów z dnia 2 listopada 1981 r.*, Warszawa 1982.
- Majer P., *Geneza Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów*, [w:] *O prawie i jego dziejach księgi dwie. Studia ofiarowane Profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestopięciolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin*, red. M. Mikołajczyk, J. Ciągwa,

tej niezdrowej sytuacji, że nawet nasi dowódcy poparli inicjatywę tworzenia związku zawodowego. Może nie wszyscy oficjalnie okazywali poparcie, ale po cichu wspierali nas dobrym słowem i radą. Przecież dowódca batalionu i dowódcy kompanii mogli nie dopuścić do zwołania tego zebrania, mogli zablokować naszą działalność, a mimo to nie uczynili tego, nie kiwnęli palcem, aby nam w tym przeszkodzić”; I. Sierański, op. cit., s. 14.

⁶⁸ W. Mikusiński, *Wspomnienia Ireneusza Sierańskiego...*, s. 8.

- P. Fiedorczyk, A. Stawarka-Rippel, T. Adamczyk, A. Drogoń, W. Organiściak, K. Kuźmicz, Białystok, 2010, t. II.
- Majer P., *Geneza związków zawodowych funkcjonariuszy i pracowników Policji, [w:] 95 lat służb policyjnych w Polsce*, red. E. Ura, S. Pieprzny, Rzeszów 2015.
- Majer P., *Prawo policjantów do zrzeszania się i zasada apolityczności w polskich formacjach policyjnych w latach 1918–2002*, „Przegląd Policyjny” 2009, nr 1 (93).
- Mikusiński W., *Milicjant w opozycji*, „Karta” 2002, nr 35.
- Mikusiński W., *Na miarę strachu i rozsądku: „Solidarność” a ruch związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r.*, „Więź” 2005, nr 12.
- Mikusiński W., *Niezależny ruch związkowy w Milicji Obywatelskiej w Polsce południowo-wschodniej w latach 1981–1990, [w:] W służbie państwu i społeczeństwu: z dziejów formacji policyjnych na Podkarpaciu (1919–2019)*, red. M. Skiba, P. Szopa, Rzeszów–Warszawa 2019.
- Mikusiński W., *Prekursorzy związkowców policyjnych*, „Gazeta Policyjna” 1997, nr 22.
- Mikusiński W., *Recenzja publikacji E. Lajdorfa i A. Radzickiego „Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, Ludzie, fakty, daty 1981–1982”*, Warszawa 2012.
- Mikusiński W., *Recenzja publikacji S. Kopki „Niebieski Związek” oraz „Zakazany Związek”*, Warszawa 2007.
- Mikusiński W., *Ruch reformatorsko-związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r. w garnizonach bydgoskim, toruńskim i włocławskim (obecne woj. kujawsko-pomorskie)*, Warszawa 2013.
- Mikusiński W., *Ruch reformatorsko-związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r. w garnizonach na terenie dzisiejszego województwa śląskiego (Katowice, Bielsko-Biała, Częstochowa): referat przygotowany z okazji 30. rocznicy ruchu i odsłonięcia tablicy pamiątkowej 1.06.2011 r. w Szkole Policji w Katowicach*, Warszawa 2011.
- Mikusiński W., *Ruch reformatorsko-związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r. w garnizonach szczecińskim i koszalińskim oraz gorzowskim i zielonogórskim na tle ruchów reformatorskich funkcjonariuszy MO w kraju*, Warszawa 2013.
- Mikusiński W., *Ruch związkowy funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej w 1981 roku (zarys historii i wybrane zagadnienia)*, [w:] *95 lat służb policyjnych w Polsce*, red. E. Ura, S. Pieprzny, Rzeszów 2015.
- Mikusiński W., *Ruch związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r. Zarys historii*, Warszawa 2015.
- Mikusiński W., *Wspomnienia Ireneusza Sierańskiego, czyli emigracyjne frustracje i sfalszowane dokumenty (recenzja)*, Warszawa 2013.
- Sierański I., *Wspomnienia przewodniczącego Ogólnokrajowego Komitetu Założycielskiego ZZ FMO 1981–1986*, Toronto 2012.
- Tomasik J., *Próby osłabienia i rozbitcia organów bezpieczeństwa i porządku publicznego przez kontrrewolucyjne siły NSZZ „Solidarność”*, Warszawa 1982.

An attempt to establish a Trade Union of Citizens' Militia Officers in 1981 and contemporary disputes surrounding the initiative

Summary: A failed attempt to establish a trade union of the Citizens' Militia took place in late May and early June of 1981. Years later, the leaders of this initiative delivered conflicting reports and assessments of these events, which triggered an outpouring of personal animosities. The discrepancies in the testimonies given by the members of a formerly tightly knit community, who had been quite unanimous in their opinions and attitudes in the past, can be attributed to various and complex phenomena, ranging from unfulfilled personal ambitions to different systems of values. These boundary conditions allow for a plethora of premises, and they preclude an objective diagnosis. Therefore, this article does not attempt to explain the roots of these animosities on psychological grounds, but it focuses on factual allegations. This research approach was deployed to discuss the origins and the attempts to implement the initiative.

Keywords: Poland, Citizens' Militia, trade union, officer, animosities